

Ceny ogłoszeń Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.50, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz gar-montowy — mk. 2.50. Drob-ne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drob-ne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja miesz-czą się pod Nr 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Ze dnosze-niem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z prze-syłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena nu-meru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów na-desłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Malachowskiego 9, w Dą-browie ul. Sienkiewicz

Lekarz dentysta
J. Rotstejn
powrocił.

Sosnowiec, ul. Modrzejowska 15.

D-r medycyny

Wład. Bitny-Szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skór-nych, weneryczn. i mocz-ple-cowych. Używ. prop. 914. Analiz. mikroskop.

9—11 g. r., 6—8 pp. Kob. 5—6 pp. Ul. Malachowskiego (Fabryczna) Nr 16 d. Pogody.

Société Anonyme des Ateliers de Sécheron, Genève, Suisse.

(BREVETS THURY)

dawniej:

Compagnie de l'Industrie Electrique et Mecanique, Genève, Suisse.

Największa fabryka w Szwajcarii francuskiej dla wyrobu:

Maszyn, transformatorów i aparatów elektrycznych. Kompletnych instalacji dla central termo — i hydro — elektrycznych, Tramwajów i lokomotyw elektrycznych. Maszyn do telegrafu bez drutu, regulatorów automatycznych i t. d.

Société d'Exploitation des Câbles Electriques, Cortaillod, Suisse.

Système Berthoud, Borel et C-ie

Największa fabryka kabli w Szwajcarii.

Wyłączne przedstawicielstwo

powyższych firm na Polskę:

Mieczysław Potok,

Inżynier — elektrotechnik

Tymczasowe centralne biuro w Będzinie, Modrzejowska 42.

Kosztyorysy i projekty na żądanie bezpłatnie.

Od 28 października do 3 listopada 1919 roku.

Z Sorycji do Triestu

Zdjęcia z wojny europejskiej.

Car Iwan Groźny

Monumentalny obraz w 5 części. słynnej wytwórni „CINES” w Rzymie, wykonany pod kierunkiem pierwszorzędných reżyserów rosyjskich.

W akcie 5-ym rosyjskie tańce narodowe w wykonaniu baletu opery moskiewskiej.

Dla dzieci dozwolony. Od poniedziałku dnia 27 i dni następnych.

Sensacja chwili! DRUGA EPOKA Obraz detektywny.

Dalszy ciąg demonstrowanego w ubiegłym tygodniu sensacyjnego obrazu p. t:

PROTEA czyli Kobieta diabeł

dramat w 6 ciał częściach firmy „ECLAIR”, osnuty na tle awanturnych przygód najgłośniejszej we Francji kobiety detektywa.

Dla uniknięcia zbytniego natłoku w niedzielę, przedstawienia podzielone na seanse. I sły o godzinie 3 ej, II gi—4 ej m. 40, III ci—6 ej m. 20, IV ty—8 ej, V ty—9 ej m 50.

Anon. 3 listopada b.r. JASKINIA BEZIMIENNYCH z udziałem słynnej artystki EWELINY.

Tylko 4 dni! Od środy 29 do 2 listopada. Dla dzieci dozwolone!

AVE MARIA

Wspaniałe arcydzieło dalskie! Dramat nastrojowy w 2 akt.

W roli głównej słynna gwiazda RITA SACCHETTO.

Czworonożny Sherlock

Znakomita farsa w 2 częściach

Nad program !! ATRAKCJA !! Pierwszy raz w Sosnowcu

wystąpi muzykalno - taneczny małorosijski duet KAJANOWYCH.

Piątek 31 paźd. i sobota 1 listopada r. b. Dla dzieci wzbronione.

Niebywała farsa w 5 akt. z życia paskarzy amerykańskich i zrujnowanej arystokracji p. t.

Jedynaczka Króla Szmalcu

W roli tytuł. wystąpi znakomita art., ulubienica publiczności. OSSY OSWALD.

W akcie 4 najnowszy i najpopularniejszy dziś taniec ameryk. „Fox Trott”.

Farsa niniejsza jest najweselszą ze wszystkich produkowanych dotąd fars.

Jest niebywałą atrakcją dla tysięcy bywalców kina.

ANTEK SIKAWKA

farsa w 1 akcie.

Występ polskiego komika ulubieńca warszawskiej publiczności Mieczysława Wojtaszka.

Wymordowanie 40.000 żydów

Shańbiono 20 000 kobiet.

Wiedeń, 30 października.

(P. A. T.).

Wied. biuro korespond. do-nosi: „N. Fr. Presse” donosi z Berlina: W „Berliner Tage-blatt” ogłasza Dr. Paweł Nat-han sprawozdanie komisji śled-czej amerykańskiej o pogro-mach na Ukrainie. Z tego spra-wozdania wynika, że zostało zamordowanych okragle 40 ty-sięcy żydów.

Liczba rannych i kalek wy-nosi około 100 tysięcy.

Ilość shańbionych kobiet obliczono na 20 tysięcy.

Pogromy urządzono w oko-ło 100 miejscowościach.

Szkodę obliczają na 100 mil-jonów marek.

Okupacja G. Śląska

dopiero w połowie grudnia.

Paryż, 30 października.

(Tel. własny.)

Echo de Paris” donosi: Prowincje wschodnie Prus będą okupowane dopiero w połowie grudnia. Co do liczeb-ności armji okupacyjnej dotąd

żadne postanowienia nie za-padły. Nie określono też je-szcze terminu trwania oku-pacji do czasu plebiscytu.

W sprawie przemysłnictwa.

Czy przemysłnictwo kiedykolwiek ustanie?

Od jednego z przyjaciół naszego piśma, bytomiaków, otrzymujemy kilkakrotnie, a trafnych uwag w kwestji, która dla głodnego Zagłębia nigdy chyba aktualną być nie prze-stanie:

Czy przemysłnictwo da się kiedykolwiek znieść, to jest rzeczą bardzo wątpliwą i sądzę, że trwać ono będzie dopóty, dopóki tylko będą istniały kordony graniczne państw.

Oczywista, że przemysł-nictwo jest zależne od stra-ży granicznej i dojdzie do minimum, gdy ona sumien-nie wypełni swe obowiąz-

ki i nie ulegnie łapownic-twu (a temu tak łatwo u-ledz przy obecnych warun-kach).

Mamy tyle przykładów, weźmy choćby ostatni, gdy halerczycy objęli posterunki nad granicą, zastępując o-sławioną straż graniczną. Z jaką to ulgą społeczeń-stwo nasze odetchnęło, my-śląc, że już będzie koniec

przemysłnictwu! Tymczasem, jakże się srodze zawiedli! Szmugiel, jak trwał, tak i za halerczyków w krótkim się czasie rozwinął.

Z jakąż to wdzięcznością i zadowoleniem ci ostatni ustępowali luzującym ich górnoślązako!

Teraz oczy całego społeczeństwa zwróciły się na bytomiaków, pokładając w nich ostatnią nadzieję. I oby Bóg dał, aby i ci nie zawiedli.

Tęgo się opierają pokusom, ale czy zdzierzą i nie pójda w ślad swych poprzedników? Niedaleka przyszłość wyjaśni nam tę zagadkę.

Górnoślązak jest niewzruszony i nie liczy na złote góry, jakie mu obiecują przemysłnicy, bo ma ważniejsze zadanie do wypełnienia: „nie dać pieruńskiemu szwabowi szperki, wursztu i jaj“.

Tak, bracie ślązaku, nie daj! Bo co jest i zostanie w Polsce, jest i twoją zarazem własnością. Spichrze Polski są dla ciebie otwarte. Więc strzeż ich i nie

daj okradać, a Ojczyzna będzie ci wdzięczna.

W górnoślązakach obie strony zainteresowane przemysłnictwem pokładały nadzieje: społeczeństwo i przemysłnicy, ale ci ostatni srodze się już zawiedli.

Używają oni różnych sposobów, aby zmylić bystre oko górnoślązaka, ale to im się nie udaje, bo ten umie szukać kontrabandy. Szczególna rzecz, że przemycaniem trudnią się obecnie prawie same kobiety, które swymi zdolnościami szmuglerskimi przewyższają mężczyzn. Kobieta-szmuglerka potrafi ukryć przy sobie, nie mając ani koszyka, ni worka, do 50 szt. jaj, do tego jeszcze kilka funtów słoniny lub kielbasy. Czegoś podobnego mężczyzna nie potrafiłby dokonać. Dopiero przy ścisłej rewizji znajduje się szmugiel, ukryty przez kobietę.

Ale ślązacy szukać umieją, więc tymczasem Zagłębie może być spokojne, że Niemcy go nie objedzą.

S. K.

Wyglądanie Zagłębia.

Bohaterstwo straży kolejowej.

Wczoraj straż kolejowa dyrekcji radomskiej urządziła obławę w Strzemieszyczach na produkty żywnościowe, wzięte do Sosnowca.

Odbierane wszystko, co się dało, w myśl skandalicznej instrukcji, wydanej przez ministra aprowizacji, a wzbraniającej wzięcia do pasa pogranicznego więcej niż 1 kilogr. produktów spożywczych.

Zapytujemy sz. organy aprowizacji, jakim cudem lud-

ność może podtrzymać swój marny żywot, jeśli owe bezmyślne zarządzenie będzie utrzymane.

Posłów naszych prosimy, by poruszyli tę sprawę w sejmie i zapytali pana ministra, co ten skandaliczny przepis ma oznaczać.

Czy ministerjum aprowizacji, każąc rabować ludności produkty spożywcze, pomyślało o tym, że ludność Zagłębia musi mieć nabiał, jaja i t. p.?

na wezwanie władz polskich, celem dopełnienia formalnych transakcji i porozumienia się obopólnego. Reprezentanci naszych władz wyjaśnili przybyłym, że są w błędzie, gdyż proszą o przywrócenie komunikacji nie polskie, lecz niemieckie władze.

Przy dalszych omówieniach powyższej sprawy i celowym porozumieniu się i zreferowaniu poszczególnych punktów odnosnego protokołu, Niemcy przybrali wyraz łagodny i uprzejmy, a nawet zaprosili polskich reprezentantów do Katowic. Ze zdumieniem podziwiałem „grenzschutz“, który nie ustępuje dawnej regularnej armji; doskonale okryci i wykwiłowani, a stosunek oficerów do żołnierzy i naodwrot zupełnie ten sam, co i przed wojną, żołnierze prężyli się przed szarżami i widać poszanowanie oraz suberdynację.

— A jak mniej więcej przedstawia się kwestja aprowizacji? — zapytałem.

— Wszędzie na wystawach widać całe poacie mięsa wieprzowego, wołowego, po cenach niższych, niżli u nas w Częstochowie i Warszawie, pełno maki pszennej, żytniej, grochu, nabiału i t. p., słowem nie widać tam biedy i nędzy. Wojska, jak widać, jest dość dużo.

Niemcy towarzyszyli nam do ostatniej chwili i przedstawiali się w świetle bardzo dobrym, żegnając nas, życzyli nam, aby jaknajszybciej nastąpiło porozumienie w sprawie komunikacji.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dzis w piątek 31 b. m. Wolfganga
Jutro w sobotę 1 listopada Wszystkich Świętych.

Wschód słońca g. 6 m. 56.
Zachód „ g. 4 m. 30.

Lzy gorzkie płyną z powiek.

Lzy gorzkie płyną z powiek,
ból drży dokoła warg...
Jakiś jesienny człowiek
idzie przez zwłędły park.

Krwawi się zórz ulewa,
purpura plamiąc staw,
w krag nagi stoja drzewa
nad gęstwą żółtych traw

W powietrzu drży rozłaka
i smutek trzyma straż;
jesienny człek się białą
zakrywający dłońmi twarz.

Kir płaszcza swego wlecze
przez zwłędłych liści grób,
a słońca krwawe miejsce
padają mu do stóp.

Lzy gorzkie płyną z powiek;
ból drży dokoła warg...
Jakiś jesienny człowiek
idzie przez zwłędły park.

G. T. H.

Co to jest?

Leżą przed nami marki stemplowe polskie, pierwsze polskie stemple. Wykonane marnie, klej nie chwytą, albo go wcale niema.

Ale mniejsza z tym. Właściwy skandal zaczyna się dopiero na punkcie godła państwowego, którego ochronę, jak wiadomo, osobna zapewniła nam ustawa.

Oto orzeł—nawiasem mówiąc haniebnie narysowany—pozbawiony tu został korony, zamiast której nad głową ptaka w promiennej glorijsi unosi się pięcioramienna bolszewicka gwiazda. Maluczko, a byłoby godło Sjonu.

Zapytujemy publicznie rząd polski, — pisze „Słowo Polskie“, — kto śmiał znieważyć w ten sposób państwowe nasze godło? Czy został pociągnięty do odpowiedzialności on i ta bezmyślna władza, która paszkwil podobny w miljo-

nach egzemplarzy puściła w obieg?

I jaką wagę, na wewnątrz czy zewnątrz, może mieć państwo, w którym lada chłystek — bolszewik może przy pomocy państwowych zakładów przeprowadzać swobodnie wbrew uchwałom „suwerennego“ sejmiku, na świętym godle królewskiego ptaka artystyczno polityczne pomysły?

Komisja domów ludowych przy Związku kółek rolniczych w Warszawie, ulica Kopernika Nr. 30, wydając w roku bieżącym albumy ilustrowane poświęcone domom ludowym w Polsce, zwraca się za pośrednictwem naszym do wszystkich zarządów domów ludowych, parafjalnych i robotniczych, nie wyłączając najmniejszych ośrodków życia gospodarczego, oświatowego i towarzyskiego wsi i miast polskich, z gorącą prośbą o niezwłoczne przesłanie Komiji domów ludowych (Warszawa, Kopernika 30), swoich adresów, w celu umożliwienia tejże rozesłania odpowiednich kwestionariuszy do wypełnienia.

Komisja domów ludowych w Warszawie udziela bezpłatnie osobom zainteresowanym, wszelkich wskazówek i porad, dotyczących sposobów organizowania, finansowania projektów i budowy domów ludowych włącznie ze sporządzeniem na miejscu planów i kosztorysów budowy.

Rewindykacja maszyn od Niemiec. „Kur. Polski“ otrzymał od g. urzędu likwidac. następujące wiadomości:

Według informacji z Berlina Niemcy zgodzili się na przeprowadzenie akcji rewindykacji w stosunku do Polski na tych samych zasadach co do Belgji i Francji.

W celu przeprowadzenia całej akcji, związanej z rewindykacją przedmiotów, wywiezionych z Polski będzie wysłana wkrótce do Berlina specjalna misja rządu polskiego pod przewodnictwem przedstawiciela głównego urzędu likwidacyjnego p. d-ra Zembrzuskiego, szefa sekcji w ministerjum przemysłu i handlu.

W skład misji wejdą przedstawiciele zainteresowanych ministerjów przemysłu i handlu, robót publicznych i rolnictwa. Zapewniony jest też udział fachowych doradców zśród zawodowych instytucji prywatnych.

Wszelkie informacje oraz korespondencje w sprawie rewindykacji wywiezionych maszyn, części maszyn, narzędzi, instalacji, oraz wszelkich materiałów fabrycznych należy kierować do sekcji VI ministerjum i handlu, Warszawa, ul. Elekoralna Nr. 7, pokój Nr. 2.

Enie wolne od nauki. Ministerjum oświaty rozesało do szkół średnich dodatkowy spis, obejmujący dni wolne od zajęć w bieżącym roku szkolnym, oprócz niedziel. Są to mianowicie dni: 1 i 3 listopada, 8 grudnia, od południa 20 grudnia do 7 stycznia włącznie, 2, 16, 17 i 18 lutego, 25 marca, od południa 27 marca do 12 kwietnia włącznie, 3, 8, 13 i 24 maja, 3 czerwca.

W sprawie obchodzenia rocznic narodowych postanowiono, że z wyjątkiem 3 maja, należy bez przerywania biegu zajęć szkolnych, przesuwać obchody uroczyste bądź na najbliższą niedzielę lub święto, bądź też na godziny popołudniowe tego dnia, na który wypada rocznica. Można również na lekcyjach w takie dni czytać wzmianki o ważnych wypadkach historycznych lub drogich dla narodu postaciach.

Smutna wiadomość. Na skutek alarmującej depezy do

fabryki papieru w Myszkowie otrzymaliśmy odpowiedź listowną, że na skutek braku węgla produkcja została wstrzymana całkowicie.

Wobec takich stosunków nie można chyba myśleć o uruchomieniu przemysłu, jeśli nawet w Zagłębiu fabryki muszą być zamykane dla braku węgla.

Skutek braku papieru będzie taki, iż jutro musimy wydać numer bez dodatku, w tygodniu zaś przyszłym „Iskra“ musi wychodzić na papierze glansownym, kosztującym przeszło dwa razy tyle, co obecny. Jeśli jednak po pewnym czasie papieru jeszcze nie otrzymamy, to wydatnictwo chyba zawiesić będziemy zmuszeni.

Od administracji. Ponieważ dla braku papieru nie możemy dać jutro dodatku, więc ogłoszenia z niedzieli musieliśmy rozdzielić na numer dzisiejszy i jutrzejszy w ten sposób, by pozostawić jeszcze nieco miejsca na treść. Sądymy, że ogłaszający się uwzględnią nasze położenie bez wyjścia i z tego tytułu żadnych pretensji rościć nie będą.

Związek artystów scen polskich, filja przy teatrze H. Czarneckiego. Dnia 27 b. m. w sali miejscowego teatru odbyło się walne zgromadzenie członków filji w celu omówienia spraw natury organizacyjnej i dokonania nowych wyborów. Do zarządu filji powołano: kolegów Wolińskiego Stanisława, Rudkowskiego Mieczysława, Kisielskiego Władysława, Nowakowskiego Leona i Romana Klemensa; do sądu: kol. Lasockiego Jana, Millera Antoniego i Kossakowską Marję i do komisji rewizyjnej kol.: Lasockiego Jana i Millera Antoniego. Nowowibrany zarząd na odbytym w dniu 29 b. m. posiedzeniu rozdzielił pomiędzy sobą mandaty w następujący sposób: przewodniczący Rutkowski Mieczysław, sekretarz Nowakowski Leon, skarbnik Roman Klemens i członkowie zarządu: Kisielski Władysław i Woliński Stanisław.

Powrót ślązaków. Wczoraj przed południem wyruszyła z powrotem na Śląsk większa partja uchodźców droga na Modrzejów, przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Dziarska postawa setek młodzieży, przybranej w kurtki jednakowego koloru, robiła bardzo sympatyczne wrażenie.

Zima. Nocy wczorajszej padał śnieg z deszczem; wczoraj do południa mieliśmy deszcz, po południu zaś i wieczorem śnieg, który jednak szybko topniał. Dopiero późnym wieczorem ziemia okryła się białą, a śnieg przuszył całą noc bezustannie. Mamy więc jeśli nie całą zimę, to przynajmniej jej przedsmak.

Ciekawa sprawa. Wczoraj sądzona była sprawa Tow. hr. Renarda z p. J. Zawadzkiem, dzierżawcą teatru, o eksmisję. Sąd zastosiwał do sprawy ustawę o ochronie lokatorów i akcję Towarzystwa oddalił. Wkrótce zapewne sprawa sądzona będzie w drugiej instancji.

Okradzenie artysty. Onegdaj został okradziony niemal doszczętnie p. Rudkowski, artysta operetkowy teatru p. Czarneckiego.

Ten się ubrał! „Kupca“, który przyjechał niby po zakupy do Sosnowca, nazwiskiem Szuł Gluek, pochodzącego ze Starego Miasta (z Galicji) przyłapała policja na Radosze, jak „szedł kupować kapelusz żonie w wielkim mieście Modrzejowie“. Ubrany był w trzy ubrania i trzy garnitury bielizny, nie licząc palta i wybierał się widocznie w daleką i długą podróż.

W sprawie braku węgla.

Jak to wytłumaczy urząd węglowy?

„Kur. II“. pisze:

Ze wszystkich stron dochodzą nas wieści, że kopalnie polskie posiadają ogromne zapasy „czarnych djamentów“, lecz brak wagonów stoi na przeszkodzie w sprowadzaniu tegoż.

Ze sprawa niezupełnie tak się przedstawia, możemy dać na to dowody.

Tow. „Żegluga Polskiej“ posiada najwyżej 60 galarów, którymi mogłoby dostarczyć dziesięćkrotnie większą ilość węgla na potrzeby gospodarstw miejskich, gdyby... otrzymało większy przydział od inspektoratu.

Towarzystwo wspomniane już przed trzema miesiącami wybudowało własnym kosztem kolejkę wązkotorową od

kopalni „Halina“ w Nivce do portu na Przemszy.

Wybudowawszy kolejkę, wysłało do rządu warszawskiego większą sumę pieniędzy z prośbą o większy przydział węgla. Rząd warszawski milczy jednak do tej pory, ludność Krakowa drży z zimna i choruje z braku gotowanej strawy. Doprawdy, że to już przechodzi wszelką cierpliwość ludzką.

Wista dotychczas nie stanęła jeszcze i nie prędko stanie. Nasuwa się logiczny wniosek, by wykorzystać środki transportowe „Żegluga Polskiej“ dopóki je wykorzystywać można.

Czy Warszawa będzie chciała być logiczną?

Cóż na to odpowie państwowy urząd węglowy?

Komunikacja z Niemcami i sprawa węgla.

Korespondent „Gońca Częstochowskiego“ p. A. Kałczyński, będąc w delegacji z racji święta kolejarzy polskich i korzystając z okazji wspólnej podróży do Warszawy z wicedyrektorem służby i ruchu kolei P. K. „P.“, dyrektorem warszawskiej p. Landsbergiem, przeprowadził dość ciekawy wywiad w sprawie projektowanego połączenia komunika-

cyjnego Polski z Niemcami na wszystkich odcinkach kresowych.

„Przedewszystkim muszę zaznaczyć — mówił p. Landsberg — że delegacji kolejowi dyr. katowickiej, którzy przekroczyli granicę mostu szopenickiego“, przy eskorcie władz wojskowych polskich i przybyli do Sosnowca, wszyscy tak jak i dawniej, mieli miny butne i ponure, przy czym w formie kategorycznej, zarazem imponującej, oświadczali, że chętnie przybywają

Agitacja komunistyczna wśród kolejarzy. Komitet kolejowy wojsła warszawskiego partii komunistów ogłosił odawę do kolejarzy, w której ubolewa, że nie doszło do strajku.

W odezwie czytamy:

„Udało się jawnym i ukrytym wrogiom naszym dziś jeszcze odwiec chwilę walki, ale przyczyny tej walki nie potrafią i nie zechcą usunąć i dlatego porachunek pomiędzy nami kolejarzami i rządem burżuazyjnym, jak zresztą i całą burżuazją jest nieunikniony.

Walka nas czeka zacięta, bo rząd i burżuazja łącznie ze zdrajcami z N. Z. R. i P. P. S. zrobią wszystko, co mogą, aby strajk o ile już wybuchnie „zbrojnie i krwawo złamać”.

„Aby przygotować się do tego strajku odeszła zaleca partijnym komunistom weiskanie się w zaufanie masy kolejarzkiej.

„Wszystkie zebrania związkowe powinny być przez nas liczniej obelane. Wszędzie powinniśmy przez rzekomą krytykę, przez uczciwe postępowanie, przez sumienne pełnienie swych obowiązków zdobyć zaufanie szerokich mas kolejarzskich. Walka jest nieunikniona i rezultat tej przyszej walki jest w dużym stopniu zależny od tego, co dziś w czasie względnego spokoju robimy”.

Mięso będzie! Dzięki staraniom będzinśkiego urzędu walki z lichwą, mieć będziemy, poczynając od jutra, mięso wołowe. Rzeźnicy zobowiązali się do sprzedaży mięsa od dn. 1 listopada mięso trefne po mk. 5.75, a koszerne po mk. 7 za funt, przyczem do 1 funta mięsa nie będą dokładać kości więcej niż 6—7 łutów. Mięsa, przeznaczonego dla ludności Sosnowca, rzeźnicy nie będą sprzedawali ani kopalniom, ani pozamiejscowym spekulantom. Nie wolno też rzeźnikom określać ilości mięsa, jaką ma nabyć konsument.

Z ruchu współdzielczego. Stow. spożywcze „Przyszłość” przy walc. hr. Renarda na Dębowej Górze zakłada filję przy fabryce Deichsla. Poświęcenie filji odbędzie się dziś o godz. 4 po południu. Nowej placówce współdzielczej przesyłamy szczerze „szczęść, Boże”!

Zmiany w policji. Kapitan Dąbrowski, dotychczasowy komendant policji m. Sosnowca z d. 27 paźdź. wyznaczony został na stanowisko komendanta policji państwowej obwodu

łomżyńskiego z siedzibą w Łomży, które to stanowisko obejmie z dnem 1 listopada rb. Czasowym zast. kap. Dąbrowskiego naznaczony został p. Czesław Lipski, który z dnem 1 listopada przejmie ostatecznie funkcje kap. Dąbrowskiego.

Z teatru.

Teatr H. Czarneckiego wyjeżdża na dziś do Dąbrowy, mając tam, jak zawsze, zapewnione powodzenie.

W sobotę i niedzielę teatr czynny będzie po dwa razy: w sobotę popołudniu specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych (krzesła od 2—3 mk., amfiteatr po 2 mk., galerja po 1 mk., łoża 40 mk.—dowolna ilość osób) arcydzieło literatury polskiej „Śluby panieńskie” Aleksandra hr. Fredry w obsadzie: Radost—p. Kisielewski; Albin—p. Roman; Gustaw—p. Oledzki; Jan—p. Nowakowski; Dobrujska—p. Kossakowska; a Anielę i Klarę — pp. Wilkowska i Leonowicz. Reżyserję prowadzi p. Roman. Całość uzupełnią kostjomy, a w antraktach orkiestra specjalna przygotowuje utwory muzyczne. Wszystkie pensje i szkoły zamówienia czynią gremjalnie, tak, że z góry wiadomo, że wiele osób odejdzie od kasy bez biletów.

W sobotę wieczorem zawsze pełna humoru i animuszu „Cnotliwa Zuzanna”.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia: pp. ogółtyczna operetka „Gri-Gri”, wieczorem rekordowa „Księżniczka Czardasza” po raz ostatni. Operetki powyższe urozmaicoone będą ewolucjami i popisami tanecznymi.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

NADESLANE.

W № 253-im „Kur. Zagłębia” ku zdziwieniu memu przeczytałem notatkę, iż w mej restauracji dzieją się rzeczy, wymagające interwencji policji, gdyż goście upijają się i robią awantury.

Pod jednym względem „Kur. Zagł.” ma rację, iż istotnie nieraz potrzebnaby była interwencja policji, gdy przyjdzie pijany gość i zaczyną się awanturawać, by mu dać wódki, czego z zasady nie robię i pijanym

trunków nie sprzedaję. Jeśli sam nie uciekałem się dotąd do interwencji policji, to tylko dla tego, by pewnym panom nie robić wstydu.

Skoro jednak „Kur. Zagł.” uważa za stosowne poruszać takie sprawy publicznie, to przy najbliższej sposobności skorzystam z rady redakcji i postaram się o sprowadzenie policji.

Co do upijania się u mnie, to nadmienię, że mając swych stałych bywalców — stołowników, rekrutujących się przeważnie z pośród miejscowej inteligencji, przeciwko podobnym oszczerstwom najkategoryczniej protestuję i uważam notatkę w „Kur. Zagł.” za bezpodstawną.

Właściciel restauracji przy ul. Starosobowickiej 98 Fr. Marszałek.

Oflary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze”).

Bajler Waserman 100 mk., Tauba Blumenfeld 300 mk., Osias Kleiman 100 mk., Chil Kure 100 mk. na skarb narodowy.

Obchód I rocznicy wypędzenia prusaków.

Będzin, 30 paźdź.

We wtorek, dnia 28 b. m. w sali straży ogniowej ochotniczej odbyło się zebranie przedstawicieli instytucji społecznych, kulturalnych i innych, zaproszonych przez tujejszych kolejarzy celem wspólnego wzięcia udziału w obchodzie rocznicy opuszczenia naszych ziem przez Niemców.

Posiedzenie zajął p. Dębicki, który po wyjaśnieniu celu zebrania poprosił na przewodniczącego p. Trennera, na asessorów p. Kwiecienia i p. Jędralskiego, na sekretarza p. Mierzejewskiego.

Przedewszystkiem poproszono o odczytanie listy zaproszonych instytucji i sprawdzania, które przybyły na zebranie. Otrzymało się, że z zaproszonych kilkudziesięciu instytucji zaledwie 12 wydelegowało swych przedstawicieli, mianowicie: magistrat Rada miejska, straż ogniowa ochotnicza, b. straż bezpieczeństwa publicznego, szkoła realna męska, gimnazjum W. Repliskiej, Związek nauczycielstwa pol-

Urząd walki z lichwą i spekulacją
W BĘDZINIE
poszukuje odpowiednich kandydatów na
referentów do ekspozytur,
oraz
BUCHALTERA
Oferty nadsyłać do oddziału Urzędu w Będzinie.

OGŁOSZENIE.
Inspektorat Skarbowy w Będzinie
podaje do wiadomości, że:
1) wszystkie bez wyjątku wydane dotąd przez władze polskie i przez byłe władze okupacyjne koncesje na handel i wyszynk napojów alkoholowych w obrębie Będzińskiego Inspektoratu Skarbowego tracą swoją moc, w dniu 31 grudnia r. b.
2) osoby, pragnące ubiegać się o wymienione wyżej pozwolenia na rok 1920, winni wnieść do tegoż Inspektoratu podania, opłacone marką stempłową w kwocie 4 mk. i 1 mk. za każdy załącznik, w terminie najpóźniej do dnia 25 listopada r. b.
3) stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 19 czerwca r. b. za № 4761, od 1 stycznia 1920 roku jedna restauracja winna przypadać: w miastach na 5 tysięcy, a po wsiach na 10000 mieszkańców.
Będzin, dnia 25 października 1919 roku.
Inspektor Skarbowy.

skiego szkół początkowych, Drużyna harcerska, Narodowy Związek robotniczy, policja, Chrzęści. Tow. dobroczyńności i Tow. pom. dla niezamożnych uczniów.

Po długich debatach, w których zabierali głos p. Trenner, Noblin, Mierzejewski i inni, postanowiono wspólnymi siłami zorganizować obchód w dn. 9 listopada, w niedzielę z następującym programem:

Pracownicy kolejowi zbierają się przed nową stacją o godz. 8 i pół rano, skąd ze sztandarem wyrusza na plac przed starą stacją, gdzie połączają się z innymi korporacjami.

Po odegraniu hejnału pochód ruszy na plac 3 maja, gdzie odbędzie się msza p.łow. (wrazie nie pogody miza odbędzie się w kościele) o godz. 10 rano. Po skończonym nabożeństwie pochód wyruszy ulicami: Sączowską, Miłachowską, Potockiego, Mierzejewską do placu przed starą stacją, gdzie pochód się rozwiąże.

Następnie wybrano komitet

ścisłszy do zajęcia się obchodem. Do komitetu tego weszli pp. Trenner, Dębicki, Noblin, Jędralski, Niewara, Drożdżowski i Gołbowski.

Na wniosek p. Trennera postanowiono zwrócić się do obywateli, aby miasto ułokorowali flagami i emblematami narodowymi.

Na koszty, połączone z urządzeniem obchodu, postanowiono utworzyć listę dobrowlnych ofiar z warunkiem, że po pokryciu kosztów, pozostała suma obrócona zostanie na cel dobroczynny.

Komitet obchodowy apeluje do instytucji, które otrzymały zaproszenie, o wzięciu udziału w tej uroczystości.

Z kraju.

Kto wywozi złoto z Polski? Dnia 28 b. m. w pociągu wieczornym, zdążającym w stronę Oświęcimia, zakwestjonował organ kontrolny starostwa z powodu podejrzenia o niedozwolony wywóz poza granice

Bratobójca.

ROMANS

51.

XXXI.

Pani Aubin, chcąc obchodzić dzień uroczysty, w kółku swym zaprosiła przez Magloira do siebie Weronikę z wnuczką.

Według obietnicy, katarzyniarz przyszedł po nie, ażeby je zaprowadzić do właścicielki restauracji.

Marta bawiła się lalką w pokojach piętze. Katarzyniarz i Weronika znaleźli się sami.

— Magloire — odozwala się doń pani Sollier — jesteś dobrym i zarym chłopcem. Dowiedłeś, że masz, jak rzadko, szlachetne serce... że na twą przyjaźń liczyć można bez zawodu. Mam w tobie najzupełniejsze zaufanie i jestem pewna, że w razie potrzeby, mógłbyś w zupełności powierzyć ci moją wnuczkę.

— O, z pewnością, pani Sollier.

— Ożó postuchaj mnie... Chcę ci powierzyć tę ważną i wielką tajemnicę... — Nastawiam uszy...

— Znalazłam ojca mej wnuczki...

Magloire podskoczył.

— Znalazłaś pani ojca Marty — zawołał — tego łotra, który opuścił Germanę, przez którego biedaczka umarła z biedy?

— Tak, Magloire.

— Widziałas się pani z nim...

Mówiłaś...

— Tak, Magloire.

— I nie udusiłaś nędznika?

— Przebaczyłam mu.

Mańkut jakby oniemiał ze zdziwienia.

— Przebaczyłaś mu pani? — wyszeptał dopiero po chwili.

— El nie wierzę, pani.

— Bez wątpienia winien on jest — podchwyciła Weronika — ale nie tak znów, jakby się zdawało.

— Doprawdy?

— Opuśczenie Germany było zupełnie od jego woli niezależne.

— Tym lepiej... I gdzie go pani znalazłaś i w jaki sposób?

— W smutnych okolicznościach, których nie mogę ci objaśnić.

— Dlaczego?

— Ponieważ przyrzekłam zachować milczenie w tym przedmiocie.

— I człowiek ten zapewne jest bogaty?

— Bardzo bogaty...

— Ktoś z wyższego towarzystwa?

— Nosi nazwisko poważane, o którym zabroniono mi mówić... Przysięgam...

— I cóż, czy chce on coś zrobić dla swej córki?

— Już uczynił.

— Cóż takiego?

— Zabezpiecza Marcie majątek?

— Pieniądze!.. Nie mogąc, czy nie chce dać jej swego nazwiska, daje jej pieniądze...

Czy przynajmniej jest po ojcowsku hojnym?

— Daje Marcie trzykroć sto tysięcy franków.

Zdziwienie znów opanowało katarzyniarza.

Trzykroć!.. — powtórzył — a gdzie są te pieniądze?

— Umieszczone zostały w pewnej firmie, która płacić będzie od nich po cztery od sta procentu rocznie.

— Hol hol to dwanaście tysięcy franków dochołu.

— Który Marta posiada od tego dnia...

— No to mnie trochę gołdzi z tym panem, chociaż spełnił tylko swój obowiązek... Ha, przynajmniej dziewczynka nie zazna biedy. Oidasz ją pani na pensję, ażeby się uczyła?

— Jak najprędzej.

— To i pani opuści fabrykę?

— Nie... ja tu pozostanę na swym miejscu?

— El...

— Dlaczego się tak dziwisz?.. Pieniądze Marty nie należą do mnie...

— Ależ przy dwunastu tysiącach franków będziesz pani miała więcej, niż potrzeba na utrzymanie was obu.

— Tak, ale wszystkiego wy-dawać się nie będzie; resztę się będzie zbierało i to powiększy jej posag.

Jakież pani ma serce, pani Sollier — wyrzekł mańkut ze zdziwieniem. — Nie dla siebie.

— Jestem trochę do ciebie podobną, Magloire — odparła Weronika z uśmiechem.

— O! ja to co innego!.. Ja nikogo nie mam po za sobą...

— A matka?

— Daję, co jej potrzeba; stara już jest, kochane matczyko, i nie potrzebuję dla niej robić oszczędności.

— Matka pewnie jest w moim wieku?

— Tak, pewnie...

— To ona zrozumiałaby dobrze, iż wśród tej radości z zapewnionej przyszłości Marcie, mam jeszcze wielkie zmartwienie, a raczej straszny niepokój.

— Zmartwienie? niepokój? — powtórzył mańkut.

— Pomyśl tylko, gdybym ja umarła, zanim Marta dojdzie do rozumu i będzie mogła sama się pokierować? Coby się z nią stało?

— A... jej ojciec?

— Nie trzeba na niego liczyć... Zresztą śmierć może go tak ugodzić jak i mnie... Magloire, ja mam złe przeczuca.

Mańkut wzruszył ramionami.

— O! cóż znów — rzekł — to głupstwo, pani Sollier! Przeczucia, co one znaczą... Mnie się naprzykład śniło, że mi bomba nogą urwała, a to nie nozę, tylko rękę. A widzi pani, że wszelkie przeczuca i są to błędy!

— Ja jednak muszę wrzy-

stko przewidzieć. Chcę być pewną, że w razie mej śmierci, droga moja wnuczka miałaby przy sobie przyjaciela, opiekuna, któryby strzegł jej dobra.

— Z tym to pani ma rację.

— Majątek Marty, powta-

rzam panu, składa się z sumy trzykroć sto tysięcy franków, umieszczonej u firmy, która ma płacić od niego procenty.

— Mówiłaś mi pani, że to firma pewna.

państwa złotych monet, u Chie-
la Kalmana Bronnera z Oświę-
cimia 200 sztuk złotych 20 tu
markówek, a u Chaima Hutte-
rera z Krakowa 258 sztuk po
20 marek, 131 sztuk po 10 mk.,
64 sztuk po 10 rubli, 35 sztuk
po 5 rubli, 4 sztuki po 20 fr.
i 2 sztuki po 15 rubli w zło-
cie. Dochodzenie w toku.

Szukał napróżno Niemców w
Dąbiu. We środę przybył z
Katowic do Krakowa major
armii angielskiej i szukał w
Dąbiu na gwałt „ukrywanych”
przez Polaków górnośląskich
Niemców. Oczywiście Niemców
w Dąbiu nie było, bo już da-
wno odjechali na Śląsk, to też
był ogromnie zdenerwowany i
oburzony na „skargi” i pre-
tensje Niemców, kłamiących

stałe o przetrzymywaniu za-
kładników górnośląskich w
Galicji.

Echa sprawy ppłk. Drużyny-
Krukowskiego. Parę miesięcy
temu „Robotnik” doniósł, że
podpułkownik wojsk polskich,
Drużyna-Krukowski, jest by-
łym oficerem żandarmerji ro-
syjskiej, b. adiutantem żandar-
merji kolejowej i członkiem
ochrony. Naprawdę nazywa
się Łatynin, jest Rosjaninem,
żonatym z córką gen. żandar-
merji Umanowa.

„Przegląd Wieczorny” do-
wiaduje się, że na skutek po-
wyższej wiadomości władze
sądowe przeprowadziły w tej
sprawie śledztwo i sprawę
ppłk. J. Drużyny-Krukowskie-
go — Łatynina umorzyły.

Telegramy.

Z Sejmu.

Sprawa wychodźstwa robotników
do Francji.

Warszawa, 30 paźdz.
(P. A. T.)

Sprawozdanie prezydenta
ministrów o sprawach zagra-
nicznych odczytano na życzenie
komisji spraw zagranicznych i
wojskowych.

Przystąpiono do ratyfikacji
konwencji z Francją w spra-
wach emigracji robotniczej.
Sprawozdawca ksiądz Kaczyń-
ski stwierdza, że obecna kon-
wencja jest potrzebna z powo-
du bezrobocia i proponuje re-
zolucję, wzywającą rząd, aby
wymógł na rządzie francus-
kim dostarczenie naszym ro-
botnikom znośnego mieszkania,
żywności i opieki lekarską na
mocy układu, nie objętego
konwencją. Rząd francuski zo-
bowiązał się wypłacać naszym
robotnikom nie fachowym 7
do 12 franków dziennie, facho-
wym 12 do 17, z czego potrą-
cać będzie dziennie 5 fran-
ków na utrzymanie.

Przemawiali: pos. Perl prze-
ciw, pos. Bojanowski za, pos.
Michalak przeciw, ks. Sebo-
lewski za wnioskiem rzado-
wym.

Wiceminister Pristor stwier-
dza, że udało się uzyskać od
Francji równouprawnienie na-
szego robotnika z francuskim.
Konwencja wyraźnie stwier-
dza, że robotnicy nasi we
Francji korzystać będą z opie-
ki, przyznanej przez ustawa-
dawstwo wewnętrzne obu ukła-
dających się stron. Rząd po-
czynił specjalne kroki, żeby
robotnika naszego na emigra-
cji zabezpieczyć przed wyzi-
skiem.

Posel Kiernik imieniem kluba
chrześc. - narodowego oświad-
cza, że klub jego jest
przeciwny ratyfikacji.

Woznicki w imieniu P. S. L.
oświadcza, że jakkolwiek jego
stronnictwo jest przeciwnie
emigracji, to jednak głosować
będzie za ratyfikacją, gdyż
nie widzi na razie innej drogi,
aby robotnikowi dać zarobek
i uchronić go od głodu.

Projekt konwencji wraz z
rezolucjami w drugim i trze-
cim czytaniu przyjęto.

Przystąpiono do sprawozda-
nia komisji i ochrony pracy w
sprawie ubezpieczenia robotni-
czego. Posel Żuławski stwier-
dza, że przedłożony obecnie w
izbie projekt dotyczy tylko
doraźnej pomocy dla bezro-
botnych; wypłacane obecnie
bezrobotnym zasiłki nie mają
podstawy prawodawczej. Po
załatwieniu nagłych wniosków
posiedzenie zamknięto; następ-
ne we wtorek.

Komunikat polski.

Warszawa, 31 paźdz.
(P. A. T.)

Komunikat sztabu general-
nego z d. 30 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym pod
Dziwińskiem i Kradawką próby
nieprzyjacielskie przeprowadzo-
nia się przez Dziwinę pod
osłoną ognia artylerji zostały
przez nasze oddziały udare-
mnione.

Pod Bobrujskiem i nad Pły-
cżą silna działalność patroli
wywiadowczych.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Sprawa rokowań polsko-niemieckich.

Warszawa, 30 paźdz.

Z referatu złożonego przez
p. Wróblewskiego na radzie
ministrów w sprawie rokowań
polsko-niemieckich w Berlinie
okazuje się, że rząd niemiecki
domaga się szerokiej autono-
mji gospodarczo-kulturalnej dla
żywiotu niemieckiego w b. za-
borze pruskim.

Chcą też Niemcy, aby Polska
zrzekła się zastrzeżonego w trak-
tacji pokojowej prawa likwi-
dacji strat wojennych od Niem-
ców, a tym samym zwolnienia
z pod sekwestru przedsię-
wzięcia niemieckich na ziemi
polskiej; chcą nadania im naj-
większego uprzywilejowania w
dziedzinie ekonomiczno-hand-
lowej na równi z państwami
sprzymierzonymi z Polską; za-
dają, aby władze polskie ska-
pitalizowały fundusz emerytal-
ny urzędników niemieckich,
pracujących w b. zaborze prus-
kim i oddały go pod kontrolę
rządu niemieckiego; chcą zu-
pełnej autonomji nie tylko dla
szkół elementarnych, lecz dla
gimnazjów i szkół niemie-
ckich wyższego typu na tery-
torjum b. zaboru pruskiego;
stawiają przytym kwestję u-
tworzenia niemieckiej rady
szkolnej, niezależnej od
rządu polskiego.

Japonja a Rosja

Amsterdam, 30 paźdz.
(P. A. T.)

„New-York Herald” donosi
z Omska, że Japonja zdecydo-
wała się wycofać swe wojska
z Syberji, o ile tego zażąda
rząd Kołczaka.

Sprawa Gdańska.

Gdańsk, 30 października.
(Tel. wł.)

Urząd spraw zagranicznych
zakomunikował swe poglądy
magistratowi gdańskiemu w
sprawie terminu oddzielenia
wolnego miasta Gdańska od
Rzeszy.

Według art. 100 traktatu po-
kojowego państwo niemieckie
odstępowało terytorjum przysze-
lego wolnego miasta Gdańska
państwu sprzymierzonym i
sojuszniczym. Odstąpienie to
jednak nie nastąpiło po sformo-
waniu pierwszego protokołu o
ratyfikacji pokoju (art. 44, 7
trak. pok.), lecz dopiero wte-
dy, gdy wszystkie państwa
sprzymierzone i sojusznicze
zawiadomiły o ratyfikacji trak-
tatu pokojowego.

Wilson już zdrow.

Rotterdam, 30 października.
(Tel. wł.)

Z New-Yorku donoszą, że
zdrowie Wilsona poprawiło się
o tyle, iż zamierza on w po-
czątku przyszłego tygodnia
wziąć udział w posiedzeniu
senatu.

6 tys. zbrodniarzy pod sąd

Londyn, 30 października.
(Tel. wł.)

„Times” donosi z Paryża:
Według najświeższych wia-
domości na listach, sformo-
wanych przez Francję, Angję
i Belgię znajduje się z góra
6 tys. nazwisk Niemców, au-
strjaków i Bułgarów, którzy
mają być stawieni pod sąd
za zbrodnie, spełnione podczas
wojny.

Marka znów spada.

Genewa, 30 października.
(Tel. własny).
Marka niemiecka notowana
była w Lyonie 13 centimów.

Donosy

J. S. S. S. S. S.

GODZINY PRZYJĘĆ
od 10—11 i od 3—6 po poł.
Leczenie zębów, plombowanie
wprawianie zębów bez podnie-
bienia złote korony.
ul. Modrzewska 33.

Obuwie.

Mamy na składzie obuwie:
męskie, damskie i dziecięce.

DREWNIANKI wszystkich rozmiarów.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Zapewniona dostawa z naszych fabryk 20.000 par
miesięcznie obuwia skózanego.

Oddamy wyłączną sprzedaż naszego obuwia na
różne miasta Polski.

Przyjmujemy obciążenia na dostawę wagonową.
Dla miast, gmin, sejmików, kooperatyw i róż-
nych instytucji odpowiedni procent.

T. & A. Bata

Fabryki obuwia i garbarnie.

SKŁAD Łódź, Piotrkowska 74.

Poszukuje się 800 furmanek

do przewozu węgla

z Zagłębia dla magistratu m. Częstochowy
PLAC DOBRZE!!

Zgłaszać się proszę: Hotel „Brystol” pokój № 14 w go-
dzinach obiadowych od 12 do 2 pp. do przedstawiciela
magistratu m. Częstochowy
D. W. Sławek.

Magistrat miasta Sosnowca

podaje do wiadomości, że wymiana kart żywnościowych na
miesiąc listopad

odbędzie się w dniu 31.X, 3. 4 i 5.XI

od godziny 8-ej do 3-ej popołudniu bez przerwy w następu-
jącym porządku:

ul. Kołtąta 10 w podwórzu II piętro od № 10000 — 29999
i dla ludności iyd.,

ul. St. Sosnowiecka II komisariat od № 30000 — 39999,

Pogoń, Orła III komisariat od № 40000 — 49999 i dla Kon-
stantynowa, Środuli od № 60000 — 69999,

Ściece, Renardowska IV komisariat od № 50000 — 59999,

Modrzejów komisariat w dniu 3. 11 od 8-ej do 12 ej rano
od № 70000 — 79999,

Milowice komisariat w dniu 3. 11 od godz. 8-ej do 12 rano
od № 80000 — 89999.

Lawnik S. Cieluś.

Drobia ogłoszenia.

Zaginął pies myśliwski wyżej 6
miesięcy, małej sierści
brązowej, biała łata na piersiach. Wia-
domość za nagrodą do Agencji „Rudolf”
w Niewie telefon № 107.

Zgubiono 28 października
121 marka w portfe-
liście idąc ze Starych Sosnowieckiej na hołdy
Wierbu Milowickiego. Laskawy znalazca
za sowitą nagrodą zachce zgubę oddnieść
do „Iskry”. Zgubione pieniądze są ostat-
nim groszem biednej kobiety.

Zaginął paszport wydany przez
władze niemieckie na imię
Leibusa Luksa.

Zaginął paszport wydany przez
władze niemieckie na imię
Tajwli Bekerman

Zaginął paszport na imię Gołdy
Waldstein wydany przez
władze niemieckie

Zaginął paszport wydany przez
władze niemieckie na
imie Lucji Jelenieckiej.

Kupię piecyk żelazny. Wiadomość
w „Iskry”.

Uczeń 6-iej kl. 5-y gimnazjum
państwowego im. Stasz-
czyńskiego w Sosnowcu oddała lekcji i kore-
kty w zakresie kl. 5-y niższych
Widomość w adm. „Iskry”.

Zaginęło świadectwo handlo-
we trzeciej kategorii
na imię Tauby-Rymki Bria, wydane
przez inspektora Skarbowy na po-
w. Będziński na 1919 rok

Poszukuje 100 tysięcy marek
na pierwszy numer
hipoteki, dobra lokata. Wiadomość: Fr.
Kiepusz ul. Miła w Sosnowcu.

Zaginął paszport wydany przez
władze niemieckie na imię
Koska Berlińskiego

Reparacje maszyn do szwe-
nia, pisania, rachowa-
nia, kas sklepowych rowerów i t. p.
samowolnie przyjeżdżajcie wszelkie
broń i tanio szybko Antoni Kranc,
Połajna obok składu mebli p. Wojto-
wiska

Chrześcijański zakład
zegarmistrzowski-
bi-
lerski K. Ochomowicz, Modrzewska
47, pod kierunkiem zdolnego majstra
przyjmuje naprawy. Po zegary ścien-
ne posyła do domu

Rzemieślnik kawaler lat 31,
kabelik z braku
znajomości chce zawiazać stanu małżeński
z panną. Posag ślubny. Zgłoszenia do
adm. „Iskry” pod „B”.

2 pokoje kuchnia 6-letnia do
odstąpienia. Wiadomość
w „Iskry”.

Zaginął paszport na imię Cyl-
Goldbrunh wydany przez
władze niemieckie.

Jatka mięsa końskiego poleca
nie na mięso i prosi o nadsyłanie
adresów tabelek. Ul. Sielecka № 25.

Zgubiono świadectwo z paszpor-
tem Cynwy Steinfeld
i patent IV kategorii Berka Stei-
felda na handel manufakturą, golan-
terją i bielizną na targu w Będzinie.
Znalezca raczy zwrócić „Iskra” Bę-
dzin.

Zaginął patent na sklep spo-
żywczy na imię Marji
Mittelman. Upraszają się o zwrot do
adm. „Iskry”.

Jadąc pociągami ze Strzemiesz-
ce do Sosnowca dn. 30 b. m.
o godz. 6 rano, pozostawiono 2 ta-
borki rzeczy. Biedna służąca prosi tę
osobę, która jej towarzyszyła w po-
droży lub kto się zaopecował rze-
czami o zwrot. Sosnowiec,
ul. 3-go Maja dom kolejowy, Chy-
bowski.

Zaginął bilet zwolnienia z wojska
na imię Kalme Giedred.
Potrzebna prasowaczka zaras.
Do pralni ul. Polowej-
na № 2.

W restauracji krakowskiej
róg Kościel-
nej i Śleskiej jest do sprzedania bi-
lard w dobrym stanie.

Dobra okazja dla kapitali-
stów.
Z powodu przeniesienia się na stałe
do Poznania jest do sprzedania zaraz
dom pierwszorzędny na ulicy 3-go
Maja № 18 w Sosnowcu lub pożyczka
roczna na 1-szy % hipoteki w sumie
200.000 marek, także do sprzedania
dwie krowy (dojace) oraz próżne bu-
telki, paki, rami, drzwi, latryny itp.
Wiadomość a właściciela Sosnowiec
ulica 3-go Maja № 18.